ROK XLIX. Nro 49.

KURJER WARSZAWSKI



Dnia 4 Marca 1869. Czwartek. Dnia 20 Lutego (4 Marca) 1869.

Rano zimna st: 1, w połud: c. st: 1 Wysokość wody st: 3 c. 5 (Ubywa)	Stan barometru: na deszcz.	Wschód Słońca g. 6 m. 42 Zachód „ „ 5 „ 43	Jutro, ŚŚ. Teofila i Fryderyka Op.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— Dzisiaj o godz: 4tej po południu, Nabożeństwo passyjne w Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, jutro zaś przypadają dwie passje w Kościele Śtej Anny (obok Resursy Obywatelskiej na Krakowskiem-Przedmieściu), i w Kościele Śgo Jacka, przy ulicy Freta, naprzeciw Długiej. W pierwszym będzie miał kazanie JX. Czepulewicz, w drugim JX. Anzelm Załęski.

— Wczoraj, we środę, 19 lutego (3 marca), jako w rocznicę wstąpienia na tron wszech rosyjski Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Aleksandra Mikołajewicza, odprawione było uroczyste nabożeństwo w warszawskiej prawosławnej katedrze o godzinie 11ej z rana, a w kościele archi-katedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, o godzinie 9$^1/_2$ z rana. Namiestnik Królestwa raczył przyjmować powinszowania w zamku o godzinie 10tej z rana, jenerałów, sztabs i oberofficerów, duchowieństwa wszelkich wyznań, urzędników Najwyższego Dworu, urzędników wydziału wojskowego i cywilnego wszystkich klass, obywateli ziemskich i miejskich, oraz konsulów zagranicznych. Podczas nabożeństwa w prawosławnej katedrze, dane było z dział na wałach Aleksandrowskiej cytadeli 21 wystrzałów. O godzinie 6ej wieczorem dane było bezpłatne przedstawienie w wielkim teatrze. (Dz. W.)

— Na skutek przedstawienia Ministra Skarbu, uchwałą Komitetu Ministrów, w dniu 21 Stycznia roku bieżącego Najwyżej zatwierdzoną, postanowiono: handel porteru i piwa, zabrania się zakładać bliżej jak o 20 sążni od kościołów chrześcijańskich, klasztorów i kaplic, skoro w tych ostatnich odbywa się nabożeństwo, a także w zabudowaniach, w których mieszczą się zakłady poszczególnione w art. 315, ustawy o trunkach, przy zachowaniu względem tych handlów mocy uwagi 3-ej do powyższego art. (G. Polic.)

— *W Rozkazie p. o. Warszaw. Ober-Policmajstra do Policji Wykon. za Nr 47 wydanym*, zamieszczono: Z powodu wyjazdu Naczelnika Warszawskiego Okręgu Żandarmów, na inspekcję oddziałów tegoż Okręgu, zarządzanie bieżącymi interesami Zarządu Okręgowego i Policji Warszawskiej, przez czas nieobecności Jenerał-Majora Orszaku Jego Cesarskiej Mości Barona *Frederiksa*, poruczone zostało przez tegoż, z upoważnienienia Namiestnika Królestwa, Jenerał-Majorowi *Moller*, p. o. Naczelnika Żandarmsko-Policyjnego Zarządu dróg żelaznych, w Królestwie Polskiem.

— *W Rozkazie p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykon. za Nr 49 wydanym*, zamieszczono: Dostrzegłszy, że na wielu dorożkach, przy koźle i z tyłu powozu nie ma przybitych numerów, polecam Kommissarzom Policji Wykonawczej dopełnić, za pośrednictwem uczą̨stkowych naczelników, rewizję i właścicielom dorożek nieopatrzonych numerami, wzbronić zarobkowania, do czasu przybicia tychże numerów. (G. Polic.)

Wyciąg z okólnika wydziału poczt do kierujących pocztami w gubernjach, z d. 4 Lutego 1869 r. Wydział pocztowy, starając się wprowadzić możliwe ulepszenie poczt i uchylić istniejące w rożnych gałęziach służby pocztowej wady, które z jednej strony przeszkadzają jej rozwojowi, a z drugiej, podają powód do słusznych utyskiwań i narzekań publiczności, widzi potrzebę dać niejakie wskazówki w tej mierze i wyjaśnić leżące na kierujących pocztami obowiązki. 1) Z akt wydziału pocztowego okazuje się, że niektóre urzędy pocztowe przyjmują od mieszkańców miejscowych w pewne dni tylko listy adressowane na niektóre trakty, odmawiając przyjmowania listów na inne trakty. Postępowanie to pochodzi z dawnego zwyczaju, nader uciążliwego dla korrespondentów, szczególniej zamieszkałych w odległej stronie od urzędów pocztowych. A przeto wydział poczt poleca panu zarządzenie, aby podwładne mu urzędy pocztowe przyjmowały w każdym dniu odbiorczym dniu wszelką w ogólności podawaną na pocztę korresp., tak od okolicznych mieszkańców, jakoteż od miejscowych korrespondentów. Dla uchylenia zaś zażaleń na niewczesne doręczanie listów, które będą wyprawiane nie tego dnia kiedy zostały podane, a z pierwszą pocztą odchodzącą na trakt właściwy — potrzeba na takich listach wyciskać dwa stemple, z oznaczeniem daty podania i daty expedycji; prócz tego, przy wejściu do kantoru pocztowego należy koniecznie wywiesić w widocznem miejscu dla publicznej wiadomości ogłoszenie, o jakim czasie poczty wyprawiane są na każdy trakt. Obowiązany także pan jesteś przestrzegać, aby w doręczeniu odbieranych listów nie zachodziło żadnej zwłoki. 2) Do wydziału poczt nadchodzą nieraz od osób prywatnych zażalenia na późne doręczenie przesyłanych przez pocztę listów. Ze ścisłego sprawdzenia tych zażaleń, wydział poczt miał sposobność przekonać się, że główną przyczyną niewczesnego doręczenia listów podług adressu, jest brak akuratności ze strony urzędników pocztowych przy rozbieraniu i opakowaniu korrespondencji. Ztąd zachodzą wypadki, że listy adressowane do pewnego miejsca, przychodzą najprzód nietylko do innego miasta, ale nawet nie do tej gubernji, jaka jest wyrażona na adressie, i dlatego muszą być na nowo wyprawiane do adressantów, którzy w podobnych razach słusznie uskarżają się na widoczne niedbalstwo urzędników pocztowych. W celu zapewnienia wzajemnych interessów korrespondentów i największej akuratności w czynnościach pocztowych, wydział poczt poleca panu: włożyć konieczny obowiązek na podwładnych swoich, ażeby zwracali pilną uwagę na adressy listów, przy wyprawieniu tychże

i ekspedjowali je dokąd należy, stosownie do mappy pocztowej, a w szczególności do wydanych dla każdej poczty rozkładów i instrukcji wydziału poczt, objętych w szczególnych poleceniach. 3) W końcu roku zeszłego ustanowiony został nowy porządek prenumeraty gazet i dzienników w Rossji wydawanych i przesyłania tychże prenumeratorom; przyczem prenumerata przyjmowana jest w pocztamtach i we wszystkich kantorach pocztowych. Obok wprowadzenia tego środka, wydział poczt wydał szczegółowe przepisy dla urzędów pocztowych. Tymczasem z nadsyłanych do wydziału pocztowego zażaleń i zamieszczanych w pismach publicznych doniesień prenumeratorów i redakcji, pokazuje się, że kierujący urzędami pocztowemi niedokładnie obeznali się z nowym sposobem prenumeraty tych pism i przesyłania redakcjom należności, a zatem nie wykonywają ściśle wydanych przez władzę pocztową przepisów. Zachodzące w tej mierze uchybienia pochodzą ztąd, że niektóre urzędy pocztowe niedobrze obliczają należności za przesyłanie i kommissowe potrącane z prenumeraty, pobierając je w większej lub mniejszej od przepisanej wysokości; a niektóre zwlekają akuratne doręczenie prenumeratorom wyszłych numerów pism, przez zawikłanie sposobu zapotrzebowania takowych z redakcji. Sposób ten, rzeczywiście bardzo prosty, zależy na tem, że każdy urząd pocztowy, otrzymawszy zawiadomienie od osób, pragnących zaprenumerować dziennik lub gazetę, obowiązany jest niezwłocznie wysłać do redakcji, wraz z opłatą od prenumeratorów (wyjąwszy należności za przesyłkę i kommissowe) dokładną wiadomość o ilości żądanych egzemplarzy, nieoznaczając przytem adressów prenumeratorów, i przestrzegając, ażeby oddzielne żądania pewnego dziennika lub gazety, były wedle możności włączane do ogólnego zapotrzebowania, jakie urząd pocztowy czyni redakcji tego dziennika, lub gazety. Niezależnie od tego i jednocześnie z przesłaniem redakcji powyższego wezwania i należności pieniężnej, każdy urząd pocztowy obowiązany jest przesyłać jako duplikat, za tymże numerem, podobną wiadomość o ilości żądanych egzemplarzy do urzędu pocztowego tego miasta, gdzie znajduje się redakcja, w tym właśnie celu, aby ten urząd miał sposobność przekonywania się, czy oddana jest na pocztę z redakcji, taka ilość egzemplarzy, za jaką wysłano pieniądze, i aby wiedział do jakiego urzędu pocztowego należy odsyłać rzeczone egzemplarze. Wydział poczt przekonany o możności uchylenia wszelkich zawikłań i skarg, przy ścisłem zachowaniu ze strony urzędów pocztowych rozporządzeń jego z d. 18 Października i 19 Grudnis 1868 roku z Nr 42 i 56, poleca niniejszy ważny przedmiot, szczególnej troskliwości pana, ażebyś niezwłocznie i jaśnie wskazał podwładnym sobie poczmistrzom ich obowiązki, tak pod względem przyjmowania prenumeraty na czasopisma i wysyłania żądań i opłaty do redakcji, jakoteż względem doręczania prenumeratorom odbieranych z redakcji numerów gazet i dzienników. Wrazie zaś szczególnej i niezbędnej potrzeby, masz pan osobiście usuwać zachodzić mogące w urzędach pocztowych wątpliwości. (D. W.)

— *Stt.* — *P.* Cóż to! zawiązuje się w Warszawie jakieś tam stowarzyszenie spożywcze?

O. W istocie, w skutek zezwolenia właściwej władzy, zawiązuje się w Warszawie pod nazwą „Merkury“, stowarzyszenie w celu dostarczania członkom swoim różnych artykułów żywności czyli spożycia, jako też innych przedmiotów na powszechne potrzeby w najlepszym gatunku, na zasadach wzajemnej pomocy.

P. Jakież to są zasady owej wzajemnej pomocy, o której tak piszą?

O. Bardzo proste. Zapisujący się na członka stowarzyszenia, wniesie do kassy tegoż, ustanowioną opłatę raz na zawsze t. j. wkupnego rs. 1 i składki (czyli udziału) od 5 do 10 rs. (Ubożsi mogą wnosić ową składkę ratami po 25 kop. sr. tygodniowo, lub po 1 rs. miesięcznie.) Następnie ciż członkowie wybiorą z pomiędzy siebie osoby godne zaufania, zdolne i znające się na rzeczy, które zajmą się kupnem i sprzedażą owych artykułów, to jest w imieniu i na rzecz sto warzyszonych prowadzić będą zwyczajny handel. Jedni więc jak widzimy, dadzą pieniądze, drudzy pieniądze, czas, usługi i zdolności. Wzajemnie więc sobie pomagają.

P. Jakże się ten handel utrzyma, skoro tyle ich już jest w Warszawie?

O. Utrzyma się niezawodnie, skoro ciż członkowie będą w założonym przez siebie handlu kupować towary nabyte za ichże pieniądze składkowe.

P. Nie widzę jeszcze, jaka ztąd istotna korzyść dla członków?

O. Objaśnię to przykładem: na znanym każdemu przedmiocie np. na kawie. Kawa sprowadza się z zagranicy, i po opłaceniu cła po 1 rs. 50 k. za pud, t. j. 40 fun. wagi, sprzedaje się w handlu stosownie do gatunku, od 30 do 45 kop. za funt, czyli od 12 do 18 rs. za pud. Przypuśćmy że po odtrąceniu wszelkich kosztów, t. j. kupna kawy z pierwszej ręki za granicą, transportu, cła, opłat za prowadzenie handlu, kosztów utrzymania składów, służby etc., handlujący zarabia na sprzedaży tylko po 1 kop. na funcie, czyli po 40 kop. na pudzie. Sprzedanych więc 100 pudów daje 40 rs., a tysiąc rs. 400 zysku. Owe tysiąc pudów przedstawiają 40 tysięcy funtów, czyli przy dwóch tysiącach członków konsumentów, po 20 funtów na jednego na rok, zysk ten rozdzielony między członków, przyniesie każdemu z nich korzyści po 1 kop. na funcie, w miarę tego, ile kupił, i to nazywa się *dywidendą.*

P. Więc od złożonych pieniędzy, t. j. owych wkupnego i składki, członek nie będzie miał żadnego procentu?

O. Składki dlatego żadnego procentu nie dają, że w każdym czasie mogą być odebrane, jeżeliby ktoś nie życzył sobie być nadal członkiem. Składka daje tylko prawo do zysku na sprzedaży, bo gdyby nie było składek, nie byłoby funduszu do prowadzenia handlu i stowarzyszenie nie mogłoby istnieć.

P. Dla czegóż owe handle nie mogłyby od razu sprzedawać taniej swoich artykułów, tylko sprzedawać będą po cenach takich, jak w innych handlach.

O. Pytanie ważne. Nie mogą taniej sprzedawać, ażeby nie psuć interesów innym handlującym, boć oprócz dwóch, trzech tysięcy stowarzyszonych, jeszcze w Warszawie zostanie im przeszło 200 tysięcy konsumentów. Nie mogą taniej sprzedawać i dla tego jeszcze, bo z góry niepodobna przewidzieć kosztów prowadzenia podobnego interessu i oznaczyć, ile jest rzeczywistego zysku, że jednych przedmiotów potrzeba więcej, drugich mniej, więc strata na jednych, przez psucie się i t. p. musi być odzyskaną na innych. Sprzedając odrazu taniej, stowarzyszenie obniżyłoby wprawdzie cenę, lecz bez żadnej dla członków swoich korzyści. Rachunek więc co półrocze przedstawiony członkom przez wybranych do zarządu, dopiero wykaże, ile będzie zysku na każdy rubel wydatkowany przez członka na kupno towarów w swoim handlu, i tyle też on po upływie każdego półrocza, otrzyma w gotowiźnie do ręki z kassy stowarzyszenia, lub pozostawi do dalszego obrotu.

P. Jak widzę, to nie tak wielkie zyski, jak się od razu zdawało?

O. Zbogacić się na nich nie można, ale zaoszczędzić i tak: rodzina niezamożna rzemieślnika jakiegoś, na kawę, cukier, masło, świece, olej, etc. potrzebuje rocznie rs. 100. Jeden z owej rodziny zostanie członkiem, kupuje w handlu stowarzyszenia spożywczego, które

mu daje 10% zysku. W pierwszym zaraz roku zysk ten powraca mu wniesioną składkę, w drugim i następnych już jak czystym zarobkiem, wystarczającym na opłatę składki dla dziecka, na kupna jakichś narzędzi, półroczną płacę dla służącej i t. d. Szewc np. musi co najmniej 15 par butów wyrobić, ażeby na nich 10 rs. zyskać. Otóż owo stowarzyszenie, jest właśnie dla najbiedniejszej klassy, dla której taki zysk coś znaczy.

P. A inni nie członkowie mogą też kupować w handlach stowarzyszenia i mieć podobny zysk?

O. Zwyczajnym kupującym nieczłonkom, żadnego zysku nie daje się, bo się w niczem nie przyłożyli do zawiązania stowarzyszenia. Oni mogą tylko korzystać z dobroci towarów, jeżeli je za takie uznają. Zysk na ich kupnie obraca się również na rzecz członków.

P. A inneż dogodności dla członków jakie są?

O. Inne obejmuje ustawa: każdy z nich bez różnicy płci może być wybranym na członka zarządu, na sędziów polubownych do załatwiania sporów między handlami a kupującymi członkami, wreście na delegowanych do rewizji rachunków zarządu. Każdy z nich ma głos na ogólnem zebraniu członków, i każda propozycja przez pięciu podpisana i we właściwym czasie doręczona zarządowi, może być rozbieraną na ogólnem zgromadzeniu. Albożto mało daje do takiej instytucji zaufania?

P. A jakie są formalności do zapisania się na członka?

O. Prawie żadne, każdy bez różnicy płci stawi się przd zbierającymi zapisy (o dniu takowej będzie ogłoszonem wkrótce), zadyktuje imie, nazwisko swoje, ulicę i numer domu w którym mieszka, opłaci składkę, otrzyma na to kwit sznurowy, a w kilka dni później, za okazaniem tegoż kwitu, przyjdzie w dniu oznaczonym na ogólne zgromadzenie, celem wybrania z pomiędzy siebie ustanowionych przez ustawę, do różnych obowiązków w zarządzie, sądzie polubownym i rachunkowej delegacji, osób. Ot i wszystko. Do widzenia.....

P. Ale, ale, wszak mając w przewidywaniu zysk, trzeba i za straty odpowiadać?

O. Słusznie. Każdy członek odpowiada właśnie kwotą przez siebie przy wstąpieniu włożoną; np. gdyby deficyt (czego broń Boże), skutkiem nieprzewidzianej okoliczności, i po wyczerpnięciu innych źródeł, wynosił np. 1000 rs. to na każdego z tysiąca członków zaledwie po 1 rublu wypadnie.

Z tego wynika, że im więcej będzie członków, tem mniejsza odpowiedzialność, im więcej zakupów, tem większy zysk, im więcej uczciwości, porządku, staranności i biegłości w prowadzenią handlu na rzecz członków, tem pewniejsze utrzymanie się stowarzyszenia.

— ✂ Dziedziczka najrozgłośniejszego w dziejach naszej sceny nazwiska, panna Aloiza Żółkowska, żywiące zamiar poświęcenia się pracy dla sztuki dramatycznej, wystąpiła wczoraj po raz pierwszy na scenie teatru Rozmaitości.

Ośmielona sympatycznym oklaskiem, nader licznie zebranej publiczności, debiutantka odegrała rolę „Pauliny“, w bardzo już znanym i bardzo udatnie napisanym obrazku francuzkiego poety Murger'a „Stary Jegomość“.

Rola ta, młodej i bogatej jedynie w cnoty i wdzięki paryzkiej szwaczki, naszkicowana przez autora z natury, na drugim planie komedji, naszem zdaniem, odtwarzaną być może tak rozmaicie, jak są rozmaite temperamenty artystek, którym ją reżysser do wykonania powierza. Do odtworzenia zaś owej roli, potrzeba głównie naturalnej swobody, właściwej młodym dziewczynom naiwności i nieco łez rzewnych w głosie.

Zadanie więc do spełnienia, debiutantka miała nietrudne, z powodu niewielkich rozmiarów roli i wdzięczne, z powodu jej sympatycznej, jasnej barwy.

Czy jednak panna Żółkowska dziedziczy po dziadku i ojcu ów „święty ogień“, którym oni czarując tłumy, zdobyli sobie w scenicznym zawodzie, tak olbrzymią sławę? Na podobne pytanie, odpowiedziećbyśmy mogli wówczas, gdybyśmy ją widzieli debiutującą w roli większych rozmiarów, wymagającej koniecznie oprócz wdzięku i dokładnego wyuczenia się na pamięć zasobów rzeczywistego talentu, lub wyższych zdolności.

Zasługujący na wiarę w wypowiadaniu zdań o wartości sił debiutantów, zapewniali nas, że panna Żółkowska ma rysy twarzy, głos i postawę najodpowiedniejsze do ról rodzajowych, kolorytu humorystycznego i że bardzo być może, iż pod światłym kierunkiem ojca, wykształci się na pożyteczną dla naszej sceny pracowniczkę.

Dla upewnienia się zatem najzupełniejszego w podobnej opinji, oczekujemy na występ drugi panny Żółkowskiej w roli odpowiedniej jej zdolnościom dzisiejszym, oraz ujawniającej wyraźny kierunek zamierzonej pracy na scenie.

— *J* — W dniu onegdajszym, w obec JW. Mianowskiego, Rektora Szkoła Główniej, Dra Tyrchowskiego, Dziekana wydz. lekarsk., grona professorów tegoż wydziału, tudzież licznie zebranych słuchaczów, pan Zeeland, dla pozyskania stopnia d-ra medycyny, bronił w auli tutejszej Szkoły Głównej rozprawy o wpływach, jakie wywierają pokarmy na organizm zwierzęcy.

Opponowali (w języku niemieckim) d-rowie: Hoyer i Nawrocki, tudzież w końcu d-r Szokalski. Jednozgodnie ciż profesorowie chwalili bronioną rozprawę i oryginalne w niej zawarte nowe poglądy, osiągnięte na praktycznej drodze, przez młodego lekarza. Po chwilowym ustępie, Szanownego naukowego grona, d-r Tyrchowski ogłosił zebranej publiczności, iż wydział lek. warsz. Szk. Główn. przyznał panu Zeelandowi stopień d-ra medycyny. Poczem przystąpił pan Z. do wykonania przepisanej przysięgi.

Przy wymienianiu pokarmów przyjazny wpływ na zdrowie ludzkie wywierających, pan Zeeland dość obszerną wzmiankę poświęcił kumysowi, który to napój przezroczysty i przyjemny w smaku, powstaje, jak wiadomo z fermentacji kobylego mleka.

Zbawienne skutki kumysu, pewniejsze od wód mineralnych dla osób piersiowo chorych, okazały się już na wielu osobach, dotkniętych tą słabością. Najlepsze zaś tego świadectwo znajdujemy na miejscu, tam, gdzie kumys, jako lubiony napój używają, niema tam bowiem suchotników, a cierpienia piersiowe są prawie nieznane tamecznym mieszkańcom.

— Jutro, dnia 5go b. m., w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 9ej rano, odbędzie się wotywa, za duszę ś. p. Jana **Marczewskie-**

go, b. Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie, jako w drugą rocznicę śmierci, na którą pozostała żona z córką, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1462—(2,204.)

— Dziś o godz. w pół do 10tej rano, odprawioną została wotywa żałobna, za spokój duszy ś. p. Kazimierza **Wyczałkowskiego**, jako w dzień jego imienin. Nabożeństwo to odbyło się w kościele Śgo Ducha, przed ołtarzem Św. Patrona. —1490—

— W dniu dzisiejszym o god. 9-ej rano odbyła się wotywa żałobna, za duszę ś. p. Kazimierza **Kellnera**, w kościele Przemienienia Pańskiego. —1,471—

— Ś. p. Elżbieta z Rakowieckich **Szołowska**, wdowa po b. Pośle powiatu łęczyckiego, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 88, w dniu 2-m b. m. zakończyła życie. Pogrążeni w smutku, córka wraz z zięciem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na nabożeństwo żałobne w dniu 6-m b. m., to jest w sobotę, o godzinie 11tej z rana, w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbyć się mające, po którem nastąpi przeprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —1464—(2186.)

— Adolf **Marcińczyk**, właściciel apteki w mieście Kijowie i domu w Warszawie, po długiej i ciężkiej słabości, przeżywszy lat 53, w dniu 3cim b. m., życie zakończył. Pozostali synowie, córki i wnuki, zapraszają życzliwych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok w Piątek dnia 5 b. m., o godzinie 3ciej po południu, z kaplicy szpitala ewangelicko-augsburskiego, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. — 1482 — (2199)

— W dniu 2-gim Marca 1869 r., o godzinie 5tej wieczorem, przeniosła się do wieczności, siedmioletnia Jadwiga **Wieniawska**, ukochana córka Julijana i Natalji Wieniawskich. —1487—

— Wczoraj o godzinie 5ej po południu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, życie zakończyła, ś. p. Aniela z Omiecińskich **Jełowicka**, przeżywszy lat 29. Pozostały mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na nabożeństwo żałobne w dniach: 5 i 6 b. m., o godzinie 10 z rana, w kościele Śgo Krzyża odbywać się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 6-m t. m., to jest w sobotę, o godzinie 3ej po południu z tego kościoła na cmentarz powązkowski. —1493—(2205.)

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor zawiadomić Członków swoich, iż posiedzenie Centralne Towarzystwa, odbędzie się w dniu 6 Marca r. b. o godzinie 5ej z południa, a zarazem prosić ich o łaskawe zebranie się na to posiedzenie. — Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*, Członek Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*.

— Dziś przypada Świętego Kazimierza. imie to zmieniło się w używaniu jedną literą *i*, po staremu bowiem mianowało się *Każemir*, to jest, rozkazuje pokój, nie Kazimir, jakoby kazić albo psować pokój. Mir bowiem to samo znaczy, co pokój i przymierze.

— W dniu wczorajszym, w sali towarzystwa „Harmonja", paręset osób zgromadziło się na odczyt D-ra Rothe'go o domach obłąkanych od najdawniejszych do najnowszych czasów.

— Podczas postu bieżącego, p. Adam Münchheimer, ma zamiar urządzić koncert na dochód swój własny, niezależnie od koncertów symfonicznych, które w skutek powodzenia ostatniego z nich, mają się także od czasu do czasu pojawiać. W koncercie wspomnionym, pomiędzy innemi godnemi uwagi utworami, wykonanem będzie znakomite, a sławne „Stabat Mater" Rossiniego, oraz kilka nieznanych dotąd kompozycji samego p. Münchheimera, a mianowicje wyjątek z nowej opery p. t. „Stradiota" i „Hymn na cześć mistrzów sztuki." Udział w tym koncercie przyjmą, oprócz orkiestry teatralnej i chórów amatorskich: panna Marja Braciszewska, pani Münchheimerowa, pani Leśkiewiczowa, pp. Cieślewski i Prohazka.

— W sprawie Komajewskiego zapadł w dniu 17 lutego (2 marca) r. b., wyrok następującej treści:

Sąd Kryminalny etc.

Anastazego Komajewskiego za przyczynienie się do śmierci Piotra Smolikowskiego i ciężkie uszkodzenie na zdrowiu Michała Owczarka, przez rozmyślne przymieszanie trucizny do żywności, oraz za kradzież listów likwidacyjnych, z mocy Art. 958, 960, 956, 1152, n. 3, 1160 ust. ostat., 970, 136, 157, 146, 21, 24, 25, 29, 31, 32, 33, 63, K. K. G. i P., oraz art. 33 i 77 Ustawy o Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w twierdzach przez lat *sześć* i miesięcy *ośm*, po ustaniu zaś tych robót na osiedlenie na zawsze w Syberji, z wszelkimi dalszemi skutkami tej kary, z utratą szlachectwa, praw familijnych i majątkowych, z obowiązkiem zwrotu szkody kradzieżą zrządzonej, oraz wydatków na leczenie Michała Owczarka wyłożonych, a w drodze cywilnej ustanowić się mających, skazuje, i wyrok ten przed wprowadzeniem w wykonanie, porządkiem Instancji pod Najwyższe zatwierdzenie przedstawić uchwala. Akta w przedmiocie usiłowanego otrucia Piotra Smolikowskiego, Augusta Golińskiego i Marjana Wołoszynowskiego w myśl § 3 i 133 O. K. P., dla niemożności ustanowienia istoty uczynku, reponuje. Sprawie w punkcie dochodzenia śmierci Tekli Komajewskiej, oddzielny bieg nadać postanawia.

Maurycego Nelkena w zarzucie niedoniesienia o listach likwidacyjnych w jego kantorze wymienianych, a przez Sąd zakwestjonowanych, w myśl § 413, O. K. P. dla niewykazanej kary-godnej czynności, zupełnie od odpowiedzialności uwalnia, a tem samem obwieszczenia sądowe o zakwestjonowaniu pomienionych listów likwidacyjnych, odwołać nakazuje.

Z depozytu pod Nro księgi dep. 245 i 331 1868 r. zapisanego, dwa pierścionki, zegarek złoty z dewizką, oraz medaljon, spieniężyć i na poczet szkody Pohoreckiemu zrządzonej, zasądzić postanawia. Wyrzeczenie co do depozytu w Wilnie zatrzymanego, zawiesza, a słoje z trzewiami i próby chemiczne w futerałach, po uprawomocnieniu wyroku, zniszczyć rozporządza, koszta sądowe umarza. Mocą wyroku w pierwszej Instancji zapadłego.

Z Woli Boglewskiej.—Dnia 25 b. m., o godz. 9 wieczorem, złowroga łuna, nagle zajaśniała nad wsią Wola Boglewska, a uderzenie w dzwonek fabryczny o tak nadzwyczajnej, w tego rodzaju zakładach porze, oznajmiło mieszkańcom, niespodziewane nieszczęście; cukrownia Majerhof płonęła. Uczucie ludzkości i obowiązku, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różczki, pchnęło z domów, spoczywających po ciężkiej pracy

dziennej, robotników, i jednej chwili ośmset osób, lotem błyskawicy pędziło ku palącym się budowlom, z najwznioślejszemi chęciami ratunku. Żywioł jednak silniejszy od ludzkich usiłowań, w krótkim czasie tak objął całą fabrykę, że przystęp do niej stał się prawie niemożliwym. Najenergiczniejsze rozkazy, najgorętsze zachęty, skutków pożądanych przynieść nie mogły, skwar bowiem wstrzymywał pragnących dostąpić do ognia w chęci ratunku, z poświęceniem nawet życia. We trzy godziny niespełna, runęły piętrzące się mury, tworząc tylko ogromnych rozmiarów, bezkształtną ruinę, ziejącą najrozmaitszych kolorów, płomieniami; smutny to był widok dla tych, którzy pierwszą cegłę przy stawianiu fabryki założyli, przez lat kilkanaście ją pielęgnowali, ubierając ją w najnowszego kroju maszyny. Cukrownia Majerhof, założoną została w 1852 roku. Początkowo zawierała tylko trzy prassy wyciskające sok z buraków. Prawie od samego początku założenia fabryki, administrował nią p. Jan Bersohn, i dzięki jego energji, żelaznej pracy, czujnemu oku, coraz bardziej rozwijała się i ulepszała, tak, że wkrótce doszła do siedmiu prass, a nareszcie przed niedawnym czasem trzy nowe dodano jeszcze. Z powiększeniem się w ten sposób samej fabryki, przybywały w miarę potrzeby i inne warsztaty, tak, że dziś, obok głównego gmachu, stały jak najpiękniej i najdokładniej zbudowane warsztaty: ślusarski, kowalski, kotlarski i bednarski, oraz najobficiej zaopatrzony magazyn. Te ostatnie od pożaru ocalały, spaliła się zaś sama cukrownia, licząca 7 parowych machin, a przerabiająca rocznie 120 tysięcy korcy buraków, oraz 1,600,000 funt. wyprodukowanego cukru. Będące w tem gmachu mieszkanie dyrektora cukrowni p. R. Leszczyńskiego, oraz coraz bardziej kompletujące się laboratorjum chemiczne pod okiem p. H. Wizbeka, b. studenta Szkoły Głównej, magistra nauk chemicznych, również pożarowi uległy. Nieszczęściem, robotnik Nowakowski, będący w fabryce, nie zdołał ujść od ognia i spalił się tak, że znaku ani kosteczki po nim niezostało. Ocalały zaś: 7,000 sążni drzewa zostającego na placu, oraz kosztowne roboty wodne, wraz z wymienionemi powyżej zakładami. Kończąc rys przedpożarowego stanu fabryki, dodajemy do wiadomości podanej w Nrze 47 „Kurjera Warsz.“, że do rzędu właścicieli fabryki, należą także i spadkobiercy ś. p. Zygmunta Bersohna, który w początkach założenia fabryki, tąż administrował.—*B. B.*

— Onegdaj w domu schronienia starców N. P. Marji i Ś-go Ducha, istniejącym przy ulicy Przyrynek, obok kościoła parafjalnego Panny Marji, na posiedzeniu rady szczegółowej w obec całego składu, pan Aleksander Prażmowski, złożył obowiązki prezydującego w ręce nowomianowanego p. Mieczysława Pruszyńskiego, marszałka, który wynurzywszy w krótkich słowach wdzięczność za zaszczyt, jaki go spotkał, zarazem objawił żal z powodu opuszczenia rady przez poprzednika, który jej od lat 18 przewodniczył. Odpowiedzieli najdawniejsi członkowie pp. Kohlsdorf i Kruszyński, i przebiegli treściwie historję zakładu. Przewodnikami tej arcypożytecznej instytucji, może jedynej w królestwie, gdzie za wkupnem można sobie zapewnić na starość schronienie byli od roku 1833 ś. p. Zuberbier, w r. 1833 mianowany ś. p. Jan Kanty Borakowski, w roku 1863 ś. p. prałat Antoni Białobrzeski, a nareszcie w roku 1865 p. Aleksander Prażmowski.

— Wczoraj, przy rogu ulicy Nowomiejskiej i Podwala, gdzie mają być już z wiosną ustawiane jatki żelaznej, zapadł się kanał. Niebawem też przystąpiono do naprawy, lecz te podziemne na wpół drewniano-murowane ścieki czyliżby nie dały się w inny sposób urządzić, chociażby na podobieństwo żelaznej olbrzymiej obszerności rury, która jest przeprowadzoną pod mostkiem przy dworcu kolei żelaznej warszawsko-wiedeńsko-bydgoskiej.

— W odległości pięciu wiorst od Warszawy, na kolonji Annopol zwanej (u pana Proskury), mieszkańcy kolonji w tych dniach mieli prawdziwą niespodziankę, gdyż naraz usłyszeli śpiew wydobywający się z pod podłogi. Tak niespodziane objawienie się podziemnego sopranu, przerywało przez kilka nocy błogi sen mieszkańcom kolonji, głos ten jednak nie był rażący, ale przeciwnie, na bębenek słuchowy przyjemnie oddziaływał. Zachodzono w głowę, nie pojmowano, coby to być mogło, aż nakoniec głos zaczął pewnej nocy wychodzić z pod sofy. Zagadka natychmiast się wyjaśniła, gdy P. odsunął sofę, a pod nią znalazł artystkę w postaci niewinnej myszki, która zjadłszy słoninę w pułapce, zabawiała się śpiewem. Pan Proskura, przez szacunek dla artystycznych zdolności debiutantki, (po dobrem przypatrzeniu się jej fizjognomji, znalazłszy ją odmiennej barwy od innych, bo sierść miała żółtawą, z czarną pręgą przez grzbiet, uszka dłuższe jak u zwykłej myszki i pyszczek oryginalnie instrumentalnej budowy): nie chcąc przeszkadzać swobodnemu rozwijaniu się talentów, myszkę artystkę puścił na wolność. Nie śmiemy chwalić mu tej wspaniałomyślności, śpiewające bowiem myszy są wielką rzadkością, a w każdym razie warto było dostarczyć ten szczególny okaz do zbadania, któremu z naszych naturalistów.

— Doszło do wiadomości naszej, że p. Henryk Lewestam, professor Szkoły Głównej, zamierza w przyszłą Niedzielę rozpocząć prelekcje publiczne, przedmiotem których będzie rozbiór celniejszych arcydzieł literatury dramatycznej europejskiej. W pierwszej serji tych odczytów, prelegent przedstawi charakterystykę niektórych dzieł dramatycznych Szekspira, Goethego, Kalderona, Wiktora Hugo i Adama Oehlenschlaegera, treścią zaś niedzielnej prelekcji będzie rozbiór trajedji „Król Lear,“ Szekspira.

— Wczoraj nad wieczorem, zwracał uwagę przechodzących ulicami poblizkiemi kolei wiedeńskiej, spory transport wozów dwu-kołowych z napisem „Miasto Łowicz.“ Wozy te zbudowane zostały w jednej z tutejszych fabryk.

— Jutro o godzinie 7mej min: 7 rano, przypada ostatnia kwadra.

— Śnieg, który upadł onegdaj, niemało kłopotu narobił przemysłowcom, wybierającym piasek na Wiśle. Gdy woda opadnie, wówczas piasek dobyty na mieliznie, czółnami przewożony bywa do drewnianego bulwaru, gdzie oczekują nań fury lub piaskarze z woreczkami, furman zwykle płaci kop. 75 za taki piasek. Onegdaj śnieg pokrył wszystko, a z wyspy Monte Christo pozostał się tylko kawałek łamu piaszczystego.

— Redakcja „Pamiętnika Lekarskiego“ zapowiada w prospekcie znaczne pomnożenie liczby współpracowników tego pisma. Redaktorem głównym „Pamiętnika“, jak już czytelnicy wiedzą z ogłoszeń, jest doktor J. Wszebór.

— Ciągłe wypadki z naftą, nie są znać jeszcze dostateczną przestrogą dla naszej służby, dochodzi nas bowiem wiadomość, że zaonegdaj w pięciu oddzielnych częściach miasta, było sześć wypadków, które chociaż niebezpiecznych następstw nie pociągnęły za sobą, mogły jednak smutniejszy daleko przyjąć obrót.

— W ostatnim numerze „Przeglądu Tygodniowego,“ spotykamy się z pracą wytrawnego pióra i poczciwej myśli, noszącą tytuł: „Gospody czeladzi rzemieślniczej i składki tychże,“ przez „*rzemieślnika*.“ Zwracamy uwagę czytelników naszych, mianowicie też professjonistów, na ten artykuł pełen treści i żywotności, prawdy i zdrowych rad.

— Pan Franciszek Kostrzewski, wykończa obecnie sporych rozmiarów, rodzajowy obrazek przedstawiający „Sobótki“ i tę nową pracę swoją zamierza niezadługo nadesłać na Wystawę Sztuk Pięknych.

— W Zgierzu w dniu 16 Stycznia odegrano w sali p. R. Dachlinga amatorski teatr i koncert, na cel dobroczyny. „Kłopot z majątkiem“ komedja w 2ch aktach przez Michała Konickiego i „Janek z pod Ojcowa,“ znany obrazek Janka z Bielca, złożyły się na część dramatyczną, zaś pomiędzy aktami występowali artyści Instytutu muzycznego a mianowicie: pp. Karol Rożański skrzypek, i Michał Stankiewicz fortepjanista. Wykonali oni Barkarollę (Allarda), Minę (Panofki), Fantazje Caprice (Vieuxtemps'a). Publiczność licznie zebrana nie szczędziła oznak zadowolenia.

— Z końcem Stycznia 1869 roku, w następujących szpitalach Królestwa było chorych: u Ś-go Aleksandra — w m. *Łodzi* 46; w żydowskim — w *Petrokowie* 22; Ś-go Stanisława — w *Szczuczynie* 70; Ś-go Karola — w *Nowej Aleksandrji* (Puławy) 19; w *Sejnach* 33; w żydowskim — w *Zamostiu* 27; w *Krasnymstawie* 24; Ś-tej Trójcy — w *Kaliszu* 85; Ś-go Józefa — w *Lublinie* 65; w m. *Władysławowie* 32; w *Kutnie* 48; Ś-go Piotra — w *Grójcu* 27; w szpitalu Maryinskim — w *Siedlcach* 27; u Ś-tej Anny — w *Miechowie* 29; w dniu 1 Stycznia 1869 r., w szp. Ś-tej Katarzyny — w *Szczebrzeszynie* 17; na rok 1869, u Ś-go Ducha — w *Łomży* pozostało 49; z dniem 1 Lutego, u Ś-go Ducha — w *Sandomierzu* było 150; u Ś-go Ducha — w *Koninie* 41; u Śgo Leona — w *Opatowie* 9.

— Na jednej z ulic prowadzących ku powiślu, w małej i ciemnej stancyjce, w której z trudnością przychodzi się obrócić, w mieszkaniu miejscowego stróża, leży chłopczyna kilkoletni oszpecony ospą, tak że w pierwszej chwili felczer wezwany do niego przez ojca-stróża, niemógł rozpoznać, czy dziecko jest żyjące. Strach było patrzeć na tę istotę, bez ratunku, w nędzy na barłogu porzuconą. Felczer doradził co mógł, ale w czasie jego tam bytności weszło młode dziewczę, które zobaczywszy obcego, cofnęło się. Wówczas felczer ciekawością zdjęty, zapytał o imie tej panienki i dowiedział się z zadziwieniem, że jest córką wdowy, zamieszkałej w tym domu. Stróż nie szczędził dla niej pochwał, dodając, że niebożątko choremu łaskawie sama kwiat lipowy gotuje i poi, lecz że z tem wszystkiem, kryje się przed swą matką, która najsurowiej jej przykazała, żeby nie narażała się na chorobę tak łatwo udzielającą się. Pomimo tego, dodał, codzień odwiedza ona mojego malca, a nawet wczoraj sama go szmatką obmyła. Szlachetna panienka rzeczywiście naraża się na niebezpieczeństwo. Z naszej zaś strony wyrazić musimy żal, że do tej pory pomimo wielolicznie stawianych projektów, nie posiadamy oddzielnego szpitala dla dziatek. Wypadek ten przypomina nam fakt, który dość dawno już miał miejsce. Dwoje maleńkich dzieci odprowadzonych w lektyce do szpitala, a chorujących na ospę, nie były tam przyjęte, z powodu, jakoby szpitale przeznaczone li tylko na użytek osób dorosłych. Nastąpiła sprzeczka pomiędzy doktorem miejscowym, a tym, który dziatki kazał przynieść. Ten ostatni nie chciał ustąpić, dopóki nie zyska dla dzieci pomieszczenia, służącej nakrywającej do stołu, kazał jedno nakrycie więcej podać, oświadczając, że zostanie u doktora szpitalnego na obiedzie. To wszystko spowodowało, że nareszcie dzieci przyjęte zostały. Jedno z nich zostało uratowane, a drugie umarło. Rzecz się działa w Styczniu, dzieci były zawinięte w poduszki i tak włożone do lektyki. W razie nieprzyjęcia do szpitala przepodróżowawszy się przez całe miasto, musiałyby powrócić do mieszkania w sieni, nieopalonego wcale przez matkę.

— P. Kazimierz Bandtkie-*Stężyński*, syn znakomitego w dziejach oświaty naszej Wincentego Bandtkiego, złożył w ofierze Rektorowi Szkoły Głównej dla rozdzielenia między studentów, dzieła pozostałe po swoim ojcu, a przez niego wydane, jako to: 296 egemplarzy „Prywatnego Prawa Polskiego,“ i 30 egzemplarzy „Historji Prawa Polskiego.„

— Pani, która podała wczoraj do „Kurjera“ ogłoszenie względem spadku po Denhelm, zechce we własnym interessie zgłosić się do Redakcji, któregokolwiek dnia między godziną 11 a 2.

— Na kuchnie tanie izraelickie złożyli: Regelmann Ignacy rs. 50, Fajans Maurycy rs. 10.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od L. K. i L. B. rs. 1, dla chorego na suchoty; od N. N. rs. 1, dla tegoż;— od F. E. rs. 1, dla wstydzących się żebrać;— od J. M. rs. 5, na chleb i kaszę rozdawaną ubogim u Śgo Kazimierza przez Bractwo Śgo Wincentego.

— *Panu Zygmuntowi-Feliksowi.* — Racz Pan do swoich „artykułów nadesłanych,“ zbierać po mieście więcej interesujące materjały.

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant *Krasnokutski* i orszaku J. C. M. jenerał-major *Własow*, z Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Beger*, z Wiednia;— wyjechali zaś: Rzeczywisty radca stanu *Pfel* i rzeczywisty radca stanu *Korbut*, do Petersburga.

— Towarzystwo uczone serbskie w Belgradzie, na ostatniem swem posiedzeniu z dnia 20 z. m., postanowiło zaprosić na członków korespondentów pp. Antoniego Małeckiego, Zygmunta Miłkowskiego i Jana Matejkę malarza.

— Z *Poznania*, 1 Marca. Wczoraj około godziny 4½ po południu, miało u nas miejsce niezwykłe zjawisko nadpowietrzne. Podczas kiedy śnieg najmocniej padał, błyskało się i grzmiało.

— D. 1 b. m., zakończył życie we Wrześni Florjan Pawłowski, oraz 24 z. m. w Królewcu Dr Andrzej Borna.

— W Bydgoszczy na dzień 10 b. m., zapowiedziany został koncert pana Karola Tausiga, fortepjanisty nadwornego.

— Z *Krakowa*, 1 Marca. Wiosna, którą już uczuwaliśmy bliską, bo w Lutym bywały dni bardzo nawet ciepłe, znów się przed nami cofa. Wczoraj rano lekki

śnieg pruszył, a dziś przed świtem przykrył dachy dość gęstą powłoką i przetrwał na nich w południowym słońcu.

— We Lwowie umarła dnia 13 z. m., Zofja z hr. Dulskich hr. Komorowska, wdowa po jenarale, licząc lat 76.

— Z *Bukaresztu*, dnia 23 Lutego. W przejeździe z Konstantynopola do Petersburga, bawi tu skrzypek-artysta p. Henryk Wieniawski. Koncerty jego ściągają liczną publiczność, która go każdą razą przyjmuje z uwielbieniem. Recenzje dzienników odzywają się nader pochlebnie o grze rodaka naszego.

— Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że już pod prassą znajduje się dzieło: „Historja cywilizacji Rzymu", oryginalnie wypracowana przez znanego czytającej publiczności autora, które niezadługo ukaże się w handlu księgarskim.

— W tych dniach opuscił prassę „Rocznik Sądowy na rok 1869". Publikacja ta przeznaczona głównie do użytku prawników, zawiera oprócz Kalendarzyka na rok bieżący, w stosownych podziałach, listę urzędników sądowych w Warszawie i na prowincji, etat całego sądownictwa, jurisprudencję Senatu z roku 1867, oraz reskrypta Kommissji Rzadowej Sprawiedliwości, obejmujące ogólne rozporządzenia do Trybunałów, Prokuratorów i t. d. W końcu zaś Rocznika, Redakcja pomieściła dodatek zawierający w dalszym ciągu jurisprudencię Senatu z lat 1846—1850.

— W dniu 1 b. m. (w Poniedziałek), w domu pod Nrem 2942 i 3, dzieci starozakonnego, Winograda, utrzymującego traktjernię, wywróciły lampę naftalinową, w skutku czego ośmio-letni syn Winograda, Mordka, paląca się naftą silnie poparzonym został w głowę, twarz i obie ręce. Dziecko pozostaje na kuracji w domu rodziców.

— Katarzyna Siedmioradzka. wdowa po wyrobniku, przechodząc przez dziedziniec młyna parowego, upadła i złamała lewą nogę. Chora na kurację odesłaną zosała do swego mieszkania.

— Z bryczki stojącej przed domem pod Nr 2766*c*, skradziono walizę z rzeczami, wartości około rs. 100, należącą do P. Antoniego Wyszomirskiego, obywatela wsi Rozalina, Powiatu Grójeckiego. Śledztwo zarządzono. (G. Polic:)

— W Piątek, dnia 21 Lutego (5 Marca) r. b. w teatrze Wielkim, dany będzie koncert przez b. Karola „Tausiga", nadwornego Fortepjanisty J. K. M. Najjaśniejszego Króla Pruskiego. (G. Polic:)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Uwaga publiczna w Grecji zwróconą jest obecnie na prowadzoną w milczeniu wprawdzie, ale i z zaciętością walkę pomiędzy p. Bulgarisem a p. Comoundouros. Ten ostatni chce się wywdzięczyć pierwszemu za to, czego od niego doświadczył, i każdy bezstronny przyzna, że ma najzupełniejszą słuszność. Wiadomości z Aten zwiastują jednozgodnie spokój powracający stopniowo w kraju tak niedawno roznamiętnionym i wzburzonym. Minister wojny p. Soutza wydał kilka rozporządzeń, które zasługują na ogólną pochwałę. Odwołał wojska od granicy tureckiej, udzielił mnóstwo urlopów, co jest nieomylnym znakiem pokoju.

Serrano oznajmił kortezom, iż skład gabinetu zatrzymuje bez zmiany. „Ministerjum," powiedział on, nie ma innego programmu nad zasady rewolucji wrześniowej. W końcu wyraził życzenie rządu, iżby kortezy jak najrychlej obdarzyli kraj stanowczą konstytucją."

Dziennik portugalski „El Tribuna" donosił temi dniami, że don Fernand Portugalski *stanowczo odmawia* przyjęcia kandydatury do tronu hiszpańskiego. Prassa hiszpańska i portugalska potwierdzają tę ważną wiadomość. Oto mniej o jedną kombinację, a może mniej zarazem o jedną szansę spokojność w Hiszpanji. Już albowiem karlistowskie organa Półwyspu zapowiadają, że przyjęcie kandydatury księcia Montpensier będzie bezpośredniem hasłem podniesienia sztandaru w imie Karola VII.

Z prywatnej depeszy telegraficznej dowiadujemy się, że wielkie wzburzenie panuje pomiędzy robotnikami barcelońskimi, użytymi do burzenia fortyfikacji. Przyczyną tego wzburzenia jest obawa, jaką wzniecono pomiędzy nimi, że prace te zawieszonemi być mają. Doszło nawet do zamieszek, które spowodowały aresztowanie pewnej liczby osób; spodziewają się wszakże, że spokojność rychło przywróconą zostanie.

P. Posada Herrera opuścił Rzym, nie będąc uznanym przez rząd papiezki, w charakterze posła hiszpańskiego. Podobnyż los co do nieuznania w charakterze reprezentanta Hiszpanji spotkał p. Ximenesa, sprawującego interessy.

Rozporządzenie marszałka Prima, zniża z 8000 realów na 6000 re. cenę wykupna od wojska.

Uchwalony z pośpiechem przez Izbę deputowanych we Florencji budżet wojny królestwa włoskiego, zatrzymuje pod sztandarami 20,000 ludzi, którzy byli pewni, iż otrzymują urlopy i tworzy trzy wielkie dowództwa wojskowe, a mianowicie w Turynie, Florencji i Neapolu, powiększa o 120 fr. rocznie płacę officerów w czynnej służbie i doprowadza ogół wydatków wojennych do przeszło 150 miljonów, pomimo, że pierwotnie żądano tylko 143 miljony. Ta hojność na wydatki wojenne ze strony Izby, zdziwiła niepomału przyjaciół oszczędności i pokoju.

Dodajemy do tych nowin, że zniesienie przymusowego obiegu banknotów, coraz więcej zyskuje zwolenników z tamtej strony Alp, że kommissja Izby zaleciła je w swym przed dniami kilku złożonym rapporcie, i że rząd zajmuje się czynnie urzeczywistnieniem tego ważnego środka.

Krążą wieści, że pomimo zerwania negocjacji z zagranicznemi domami co do sprzedaży dóbr duchownych rząd nie zaniechał projektu zniesienia kursu przymusowego, jaki chcą zastąpić innemi już przysposobionemi środkami, mogącemi w miarę stopniowej sprzedaży dóbr duchownych dać rządowi sposobność urzeczywistnienia swego programmu.

W politycznych i militarnych kółkach włoskich robi wielkie wrażenie wiadomość, niezupełnie jeszcze uzasadniona, jakoby jenerał Lamarmora miał był prosić o przeniesienie go w stan spoczynku.

„Moniteur de l'armée" zamieścił w kolumnach swoich artykuł p. t.: „Rozzbrojenie Francji" a artykuł ten jest prawdziwą apologią wojny. „Wojna" mówi autor tego artykułu, „jest przyrodzonym stanem narodów. Bez wojny narody niewieścieją i upadają. Wojna posuwa naprzód cywilizację, handel, sztuki piękne i umiejętności, które zawdzięczają jej najważniejsze swoje zdobycze." W zakończeniu tak się odzywa:

„Francja nie ma ambitnych zachceń: nie myśli za-

kłócać spokoju Europy, ale też nie myśli się i rozzbrajać. Ma doskonałą broń, pełne arsenały, wyćwiczone rezerwy, fortece w dobrym stanie, a gwardja jej ruchoma, która powinna być podporą dla armji, organizuje się. Sława Francji spoczywa w potędze jej broni: nie zapomni ona, co winna walecznym swym wojownikom i utrzyma w Europie to stanowisko, jakie swemu orężowi zawdzięcza. Nie mówcie, że należy schować miecz do pochwy: miecz ten jest bronią czci i powinności, ale jest broń o wiele niebezpieczniejsza od tego miecza, która więcej szkodzi narodom i osobom, a bronią ta, mości panowie utopiści, jest wasze pióro."

Ciało prawodawcze na posiedzeniu z d. 16 b. m. wyraziło swoje ubolewanie nad śmiercią prezesa senatu p. Troplong i poety Lamartin'a „La France" na czele swego ostatniego numeru ogłasza składkę na pomnik dla Lamartin'a mający stanąć na placu przed ratuszem, a „La Liberté" wyszła w czarnych obwódkach.

Wirtemberg i Bawarja skłaniają się do związku Niemiec południowych. Uważają powszechnie, że Prussy zdają się popierać tę dążność, a przyczynę tego objaśnia wiedeńska „Presse", że kanclerz północno-niemieckiego związku dlatego przyśpiesza utworzenie związku południowego, ażeby, gdy zwołanym zostanie parlament celny, zamienić go za jednym zamachem w parlament polityczny.

Pruski minister skarbu przedstawił Izbie deputowanych układ zawarty z Frankfurtem nad Menem. Według tego układu rząd zapłaci temu miastu 2 miljony, a król 1 miljon talarów ze swojej prywatnej szkatuły. Minister wyraził nadzieję, że ten postępek króla pozyska mu serca wszystkich frankfurtczyków.

(W. T. B., Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg, Le Nord., La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 3 Marca godz. 7 m. 30 rano.

Paryż.—„La Peuple" donosi, że Francja zawezwała Belgję do rozpoczęcia rokowań w przedmiocie kolei żelaznych. Belgja jeszcze nie dała odpowiedzi.

Berlin. — Usedom poseł pruski przy dworze florenckim, odwołanym został na własne żądanie, przyczem otrzymał oznakę wysokiego dostojeństwa.

ALFONS de LAMARTINE.

W dniu 1-m b. m. zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 79, sławny z czynów, pieśni i marzeń, Alfons de Lamartine.

Właściwe nazwisko tego poety było de Prat, Lamartine'm zaś przezwał się on po śmierci swojego wuja, po którym oddziedziczył nazwisko i znaczny majątek.

Zbyt szczupłe ramy naszego pisma zmuszają nas pominąć ciekawe szczegóły działalności politycznej zmarłego, ograniczamy się zatem na treściwej ocenie jego główniejszych prac poetycznych.

Lamartine ogłosił drukiem pierwsze swoje pieśni w 30 roku życia. Poezje te trafiły w smak współczesnym, przesyconym dytyrambami wojennemi, gdyż śpiewały na nutę błogiego spokoju i tęsknoty za szczęściem bez czynów, życiem bez walki. Zdobywszy też, owym będącym w modzie liryzmem, stanowisko wybitne i wpływowe, Lamartine, jak geniusz melancholji, wyrzucał z swojej duszy sielanki, fantazje i ascetyczne medytacje, z początku dla sławy, a w końcu dla zysku.

Wybrany w r. 1829 członkiem akademji francuzkiej, wstąpił na pole działalności politycznej i w tej epoce życia, odznaczył się najgłówniej ogłoszeniem dzieła przeciwko karze śmierci.

Następnie w roku 1832, rozdrażniony niemożnością dostania się do izby deputowanych, udał się w podróż na wschód. Owocem tej podróży był opis więcej poetyczny, niż rzeczywisty, zwiedzanych przez niego miejscowości.

Po powrócie ze wschodu Lamartine, zmieniając stosownie do okoliczności swoje przekonania polityczne, napisał „Historję Żyrondzistów". Praca ta, uważana za jedną z rzeczywistych ozdób literatury francuzkiej, rozbudziła w prassie namiętne rozprawy konserwatystów przeciwko jej autorowi, a głównie za jego apostację od poprzednich zasad.

Oprócz „Żyrondzistów", autor „Harmonji poetycznych", napisał malowniczym stylem kilka innych prac historycznych i o kwestjach społecznych.

Z utworów Lamartin'a na nasz język przełożone zostały „Dumania poety", wydane w roku 1837, sielanka „Jocelyn", „Wspomnienia z podróży na wschód", „Rafael czyli kartki pisane w dwudziestym roku życia", oraz „Poufne zwierzenia".

Resztki życia Lamartine'a, mianowicie przez ciąg lat dwudziestu przed jego śmiercią, były smutnym obrazem upadku nietylko poety, ale i człowieka. Utraciwszy w skutek niepohamowanej rozrzutności miljonową fortunę, Lamartine sprzedawał najgłębsze tajemnice serca, które mają dla wszystkich przymiot dziewiczego wstydu i których nawet bez boleści odsłaniać nie można. Utyskiwali też bardzo nad smutnym upadkiem sędziwego poety, wszyscy ludzie wyższego umysłu i serca i jesteśmy pewni, że żal ogólny po jego śmierci, byłby szczerszym, gdyby ona nastąpiła w tej epoce, w której nie rozpoczął jeszcze własną dłonią zdzierać zdobytych wawrzynów ze swojego czoła . . .

Redaktor, W. *Szymanowski.*

Nagrody Rub. sr. 5.

W dniu 1szym Marca b. r. w przejezdzie od Wsi Radziszynka drogą na majętności Chinów, Grobice, Staniszewice, Miasta: Góra-Kalwarja, Piaseczno do Miasta Warszawy, a tu od rogatek Mokotowskich ulicą Marszałkowską, zgubiono puszkę Cylindrową blaszaną około łokcia i pół długości, w której mieściły się dwa plany Majętności Budziszynek i Zawady, w Powiecie Górno-Kalwaryjskiem sytuowane. Ponieważ znalazca z powyżej wymienionych planów żadnego nie może mieć użytku, uprasza się o złożenie powyżej wymienionych dwóch planów, albo w Redakcji Kurjera Warszawskiego, albo Dziedzicowi Wsi Budziszynek w Powiecie Górno-Kalwaryjskim położonej, za powyżej wymienioną nagrodą. (1—1) —1,476—(2,201)



MAGAZYN MEBLI w Hotelu Saskim na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Poczty, posiadając znaczny zapas Mebli wyściełanych i pokrytych, oraz wszelkich innych własnego wyrobu, sprzedaje takowe z poręczeniem za dobroć, po bardzo nizkich cenach, a dla większej dogodności kupujących, oddaje Meble na warunkach wypłaty. (1—1) —1472—(2202)



Naczynia Kuchenne Bunclau'skie'

jako to: Garnki różnej wielkości, Miski, Dzbany, Imbryki, Dzbanuszki do kawy i t. d., są do sprzedania po cenach przystępnych w większych i mniejszych partjach, w dziedzińcu domu Janasza, na prost Gościnnego Dworu, przy ulicy Gnojnej Nr 958/9, mieszkania Nr 6. (1—3) —1452—(2491)

Dowód Banku Polskiego,

za Nrem 30,955, na zastaw kosztowności, na imie Ryfki Gutblatt, zagubiono; jak również WEKSLE: Zielińskiego, na rs 120; Sułtoskiego, na rs. 25, i Koniskiego na rs. 16, i t. p. Weksle i Rewersa. Za odniesienie pod Nr 1816, na ulicę Franciszkańską, w domu Wildera, przyrzeka się rs. 3, do Gutblatta Altera, handlującego tandetą (2—3) —1122— (1648)

Nawóz Koński.

Ktoby posiadał znaczną ilość do zbycia, raczy nadesłać adres do Zakładu Fotograficznego pod Nr 496 ulica Miodowa. (1—1) —1460—(2200)

Mam honor zawiadomić WW Damy, że

FABRYKA GORSETÓW,





dla możności umiarkowania cen, przeniesioną została z jednej bramy, już dawniej egzystującego mieszkania, przy ulicy Miodowej, Nr 496, do drugiej. Wszelkie Gorsety tak wełniane jak bawełniane w różnych kolorach i fasonach, najmniej 20 fiszbinów zawierające, są wyrabiane we własnej fabryce jak i dawniej. Wszelkie zamówienia wyrobów obowiązuje się uskuteczniać w przeciągu 24 godzin, po cenach rs. 2, zaś dłuższe i większe po rs. 2 kop. 50, rs. 3 i t. p.. Także przyjmuje do prania i wszelkie reparacje uskutecznia. (3—6) —1262—(1935) **Jan Habich**



Para Koni rosłych karecianych,

młodych, dobrze w zaprzęgu chodzących, jest do sprzedania przy ulicy Mokotowskiej Nr 1661 Wiadomość u Stróża domu. (1—3) —1467—(2501)

PIWNICE WIN.

Z początkiem b. r., w mieście tutejszem na ulicy Szerokiej Freta, Nr 256 (nowy Nr 16) w domu gdzie Apteka, naprzeciw ulicy Sto-Jerskiej, otworzyłem **nową WINIARNIĘ**, w której li tylko wina na butelki sprzedaję. Pozawiązywawszy stosunki z najprzedniejszemi winnicami zagranicznemi, mianowicie: francuzkiemi, reńskiemi, węgierskiemi, otrzymując transporty wprost ze źródła, takowe do sprzedaży na butelki natychmiast przygotowuję, nie psując najmniejszą mieszaniną czystości win sprowadzonych. Rozumiejąc interess handlu, winiarnię moją nietylko urządziłem na sposób najbardziej odpowiedni wymaganiom Sz. Publiczności, a nadto stosując ceny jak najumiarkowańsze do wyborowych gatunków win, nie wątpię, iż na Jej względy zasłużę.—Sprzedaż w piwnicy odbywa się codzień, prócz niedzieli.

(2—3) —1389—(1880) **H. Szmitt.**

Dobra Ziemskie Orłów,

do których należą Orłowska Wieś i Osada Gruszkowizna, położone w Powiecie Kutnowskim, pomiędzy Fabrykami Cukru, odległe od stacji kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej Pniewo 7 wiorst, od miasta Kutna 14 wiorst, sprzedane zostaną w drodze działów pomiędzy SSrami Józefy i Ambrożego małżonków Skarzyńskich, przez licytację publiczną w Trybunale Cywilnym w Warszawie, w dniu 3 (15) Marca r b, o godzinie 4ej po południu. Licytacja zacznie się od summy Rs 71,060 Kop 60. Wadium oznaczone jest na Rs 6,000.— Bliższe objaśnienia i warunki powziąść można w Kancellarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie, pod Nr 549, i w Kancellarji Zygmunta Krysińskiego, pod Nr 556, przy ulicy Długiej. (3—3) —1173—(1729)

GŁÓWNA AGENTURA

Austrjacko Krakowskiego Towarzystwa

Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i od Gradu.

W WARSZAWIE.

Mając zamiar urządzić Subagencye na Prowincji dla spieszniejszego załatwiania interessów Ubezpieczeń, uprasza Osoby życzące sobie przyjąć obowiązki Subagenta a ze stosunkami miejscowemi dobrze obeznane, ażeby zgłosiły się do Kantoru Głównej Agentury, przy ulicy Miodowej Nr 495, gdzie powezmą bliższe informacje tak co do przepisów Ubezpieczeń dotyczących, jako też i innych warunków odnoszących się do stosunków Subagenta do Głównej Agentury. Zeszłoroczni Subagenci również zgłosić się zechcą, dla odnowienia stosunków z Główną Agenturą.

(3—3) —1101—(1595)

PRALNIA CHEMICZNA

M. SCHWARTZA,

Nr 605, ulica Bielańska, naprzeciw Hotelu Lipskiego.

Mam honor zawiadomić Prześwietną Publiczność, iż z dniem 1 Marca r. b.. zaczynam w mym zakładzie **przerabianie, fasonowanie i pranie** kapeluszy słomkowych tak damskich jak i mezkich; przyrzekając rychłe wykończenie i ceny przystępne.

Szczególniej zwracam na to uwagę Pań utrzymujących magazyny strojów. **M. Schwartz**

(3—3) —1274—(1956)

Nowo założony

DOM KOMISSOWO-HANDLOWY,

ORAZ

SKŁAD HURTOWY OKOWITY

M. HIRSZFINKEL

W WARSZAWIE,

w Aleach przy ulicy Jerozolimskiej, Nr 1582, dom Granzowa, w blizkości dworca Warszawsko-Wiedeńskiej kolei Żelaznej.

Ma zaszczyt polecić swoje usługi JJWW. i WW: Obywatelom i Dziedzicom Dóbr Ziemskich, którzyby zamierzali uskuteczniać sprzedaż okowity, bądź z na tychmiastową odstawą, lub też z odstawą na późniejsze terminy.

Zaopatrzywszy się w znaczne magazyny, gotów jestem przyjmować wszelkie transporty okowity w komis, ofiarując stosowne na każdy transport zaliczenia pod warunkami dla Panów Producentów najwygodniejszemi. Mając najrozleglejsze stosunki ze składnikami, Dystylarniami i w ogóle z osobami kompetentnemi w tym fachu, zapewnić mogę, iż wszelkie zlecenia i operacje w tej gałęzi mnie powierzone, z zadowoleniem zlecenia dających uskuteczniane zostaną.

Dla zabezpieczenia od ognia, wszelkie transporta zaasekurowane będą niezwłocznie w Instytucjach ubezpieczeń.

(5—9) —1092—(1601)

K O L O N J A

odległa od Warszawy 21 wiorst, przy szosie, na trakcie Lubelskim, mająca rozległości 30 dziesiatyn (3 włóki miary nowo-polskiej, w glebie żytniej i pszennej z zabudowaniami gospodarskiemi, z ogrodem, łąkami, laskiem i inwentarzem żywym i martwym, z powodu nieprzewidzianego wyjazdu, jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu w Wiązownie, w Kolonji Onopole, u Gronkowskiego, lub w handlu Skóryny na Pradze. (3—3) —1096— (1592)

SIROP i PASTA Pana BLAYN.

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od lat 20stu z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi**, jak również **Kanału urynowego i Pęcherza**.

Skład główny u Pana Blayn, Aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honore, 7; w Warszawie we wszystkich Aptekach, a mianowicie pp. Gallego i L. Spiessą.

(11—16). —6047—

Po zniżonej cenie.

Nafta amerykańska biała, niepalna i bez odoru, garniec kop. 85 (zł. 5 gr. 20); dla handlujących biorącym na beczki, funt po kop. 10 i pół; dostać można w Składzie Szkła i Nafty Karola Wiedmanna, ulica Podwal, Nr 482, nowy Nr 7, w domu W-go Mrozowskiego.

(6—10) —1158—(1715)



Przy ulicy Leszno Nr 658, wprost Kassy Gubernjalnej, czwarty dom za Handlem Krupeckiego, są do sprzedania: Mały **Powozik** z Fordeklem, **Faeton** i **Nejtyczanka** ze Drzwiczkami, **Kocz** Landarowy, oraz **Kufry** Angielskie różnej wielkości do podróży; wszystko za pomierną cenę. Wiadomość w Warsztacie Siodlarskim.

(1—3) —1474—(2199)

Całe dolne Mieszkanie,

w domu Nr 630 przy ulicy Trębackiej, gdzie od lat wielu jest Handel Win, od Śgo Jana, czyli od 8go Lipca 1869 r., do najęcia; oraz **Dwa Pokoiki** na 2m piętrze, od 1go Kwietnia 1869 r., dawniej pod znakiem Szczupaka.

(3—3) —1318—(2027)

Dwa Pokoje umeblowane,

na dole od frontu, z osobnym wchodem, do odnajęcia od 1go Marca. Ulica Sto-Krzyzka Nr 1346 (nowy Nr 14). Wiadomość w bramie na prawo. (3—3) —1358—(2075)

Sklep z Oknem,

do wynajęcia od 1go Kwietnia r. b., w domu pod Nr 489C (15), ulica Miodowa, naprzeciw Sądu Appellacyjnego.

(2—3) —1421—(2160)

L O K A L

składający się z 3ch Pokoi i Kuchni, do wynajęcia od 1go Kwietnia r. b., w domu Bokhana, przy ulicy Długiej Nr 545. Wiadomość tamże. Może również Lokal ten na dwie części być rozdzielonym, stosownie do żądania.

(1—3) —1454—(2495)

Od dnia 15go Marca r. b. potrzebny jest

L O K A L

widny, suchy, z Meblami lub bez, na dwa miesiące, złożony z 2ch Pokoi i Kuchenki na dole lub 1m piętrze, w blizkości Leszna, zacząwszy od Orlej ku środkowi miasta. Wiadomość przy ulicy róg Bielańskiej i Senatorskiej, dom Löewenberga Nr 467*a*, mieszkania Nr 19.

(1—3) —1450—(2496)

Lokale do wynajęcia

od Wielkiej Nocy

w domu przy ulicy Sto Jerskiej wprost Ogrodu Krasińskiego pod Nr 1776a,

Dwa Pokoje rocznie za rs: 75.

Dwie obszerne stancje rocznie za rs. 90

Mieszkanie z pięknym ogródkiem, rocznie za rs. 150.

Wiadomość na miejscu u Rządcy domu; lub w Składzie Herbaty L. Krupeckiego.

(2—3) —1395—(2103)

Dwa Pokoje z umeblowaniem,

są do odnajęcia przy ulicy Żabiej, w domu Wgo Jonasza, od frontu. Wiadomość w Magazynie E Boguckiej, po drugiej stronie. (1—6) —1438—(2489)

Ktoby miał do wynajęcia od Ś-go Jana roku bieżącego, lub od 1-go Lipca roku przyszłego, w okolicy ulic Długiej, Bielańskiej, Senatorskiej, lub Miodowej lokal suchy, obszerny, widny, odpowiedni na skład towarów, z jednym lub dwoma oknami frontowemi na wystawę potrzebnemi, oraz spichrze suche, a jeżeli można przytem lokale na pomieszkanie, zechce złożyć swój adres w kopercie pod literami K. Z. w Redakcji pisma niniejszego.

(3—3) —1276—(1957)

W Służewcu, za Rogatką Mokotowską, wiorst 4, jest do najęcia

MIESZKANIE,

składające się z 5ciu **Pokoi na dole**, Kuchni i Drwalni, z Meblami lub bez, od 1go Maja lub wcześniej. Wiadomość u Pana Rüdigera, ulica Nowy-Świat Nr 1274.

(1—3) —1444—(2490)

Jest do wynajęcia w Alei Marszałkowskiej ładne

MIESZKANIE

w osobnym Pałacyku, z pięknym Ogrodem, złożone z 9ciu Pokoi, Kuchni, Spiżarni, dwóch Izb dla służących, dwóch Piwnic; przyczem jest Stajnia, Wozownia, Obórka i Drwalka. Possessja ta również może służyć do urządzenia Zakładu spacerowego.— Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Marszałkowskiej u Właściciela pod Nr 56 (nowym). (1—3) —1461—(2224)




Z powodu wyjazdu są do sprzedania **MEBLE** i różne inne **Sprzęty** Gospodarskie, oraz podróżny **TARANTAS** zupełnie w dobrym stanie. Widzieć można w każdym czasie. Wiadomość na miejscu, przy ulicy Nowy-Świat Nr 1274, mieszkania Nr 11, na 2m piętrze. (1—3) —1486—(2203)



W Niedzielę dnia 31go Stycznia b. r. zginęła **SUCZKA** mała, sierści białej w żółte centki. Uprasza się o oddanie takowej pod Nr 2782*b* przy ulicy Aleksandrja, do Emeryta Dobrzańskiego, za nagrodą. (1—1) —1470—(2488)



Nagrody Rs 1.

W dniu 3cim b. m., około południa, przechodząc Nowym-Światem, zginął mały **PIESEK** pokojowy z gatunku Pinczerów, koloru żółtawego, z Obróżką na szyi. Uprasza się o odprowadzenie takowego na ulicę Elektoralną Nr 794, do mieszkania Dra Neugebauera. (1—1) —1491—(2229)



Jest do sprzedania, wydzierżawienia, lub do oddania w administrację, **DOM** przy jednej z drugo-rzędnych ulic, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość udzieloną być może tylko dziś i jutro, w godzinach do 9tej z rana, i od 12tej w południe do wieczóra, w Hotelu Polskim, u Szwajcara. (1—1) —1473— (2189)

KONICZYNA.

Złożono na sprzedaż 15 korcy Koniczyny białej i czerwonej, która się sprzedaje podług cen praktykowanych w Składzie Nasion i Kwiatów świeżych Braci BARDET, Nr 468, naprzeciw Kościoła Ś go Antoniego. Tamże przyjmują się wszelkie świeże pastewne i inne nasiona na sprzedaż. (1—3) —1480—2225



Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż dla dogodności Prześwietnej Publiczności otworzyłem drugi **MAGAZYN** wszelkich wyrobów, tak własnej Fabryki, jako i z najpierwszych Fabryk Zagranicznych, w Gmachu Wielkiego Teatru w Warszawie.

F. Wojszycki, Kupiec 2giej Gildji,
Fabrykant Kapeluszy i Czapek.
(1—3) —1477—(2203)

Sklep obszerny z Pokojem,

lub z Pakamerem, od Krakowskiego-Przedmieścia, naprzeciw Nowego-Zjazdu, gdzie obecnie Handel Szkła i Porcelany, jest do wynajęcia od Śgo Jana 1869 r. Wiadomość przy ulicy Senatorskiej pod Nr 453, w Kantorze Loterji Józefa Dawidsohna. (1—2) —1435—(2226)



W Handlu Win **Stanisława Riedla**, przy ulicy Mazowieckiej i Św-Krzyzkiej, przez cały post, **STOKFISZ** podaje się codziennie: i różne inne **Ryby** starannie przyrządzone. Tamże nadszedł transport wybornego **Sera** śmietankowego fabryki (Ronikierowskiej). (1—1) —1456—(2227)

Jest do najęcia

2 Pokoje z Meblami i Kuchnią,

od 8go Marca do 8go Kwietnia, przy ulicy Niecałej, na 1m piętrze od frontu, pod Nr 614*l*, dom W. Stenza, za Rs. 25. Stróż miejscowy wskaże. (1—1) —1484—(2228)

Do Handlu Towarów Kolonialnych i Win, potrzebny jest

UCZEŃ.

Wiadomość przy ulicy Freta pod Nr 278 (nowy 5), u Właściciela domu. (1—2) —1465—(2222)



OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,
codzień świeże w Handlu
Ant. Stępkowskiego.
(104—0) —7056—(15761)

TEATR WIELKI.

Dziś, **FRA DIAVOLO** (na benefis P. Bossi).
Jutro, **KONCERT**, (Karola Tausig).—

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro, **ŻYDZI.**—



Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (105—0)—7138—(15885).

Dziś i codziennie w Restauracji A. Scholtz przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 1379, grać będzie Muzyka, pod dyrekcją słynnego Skrzypka Pana **Roberta Zülecke**. (1—12) —1409— (1721)

ALKAZAR Dziś i codziennie, **TEATR MARJONETEK**. **Optyczne obrazy. Komiczne figury. Gra kolorów. Od dnia dzisiejszego początek o godzinie 5.**
L. Ż. (34—0) —458—(336)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 20 Lutego (4 Marca) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 42				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	86	96	86	46
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	81	96	81	46
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	Lo	so	wa	nie
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	149	—	148	—
„ „ „ z r: 1866	148	75	148	25
5% Listy zastawne rossyjskie . .	97	—	96	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	—	65	25
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	69	33	67	33
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	99	—	98.	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. $78^8/_9$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $3^1/_3$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $121^5/_6$ k. — rs: $121^2/_3$ k:—
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 47 rs. — k. —
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 89 k. 85 rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 k. 5 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 2 Marca płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 ko: 30 do rs. 6 kop. 90 żyta od rs. 5 k. — do rs 5 ko: $32^1/_2$; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 kop. 20 do rs. 4 k. 35; owsa od rs. 3 k: 15 do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. 1 k: 5 do rs: 1 kop: 20

Okowity płacono, dnia 2 Marca, za wiadro od rs. 2 k. $73^1/_4$ do rs. 2 k. $78^1/_2$; za gar: od rs: —k. 89 do rs: —k. $90^1/_2$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

Wiadomości Literackie.

KSIĄŻKA RELIGIJNA
NIEPOSPOLITEJ WARTOŚCI.

DROGA DO NIEBA.

Dzieło w rodzaju Tomasza à Kempis,
tłumaczona z łacińskiego
przez
Ks. A. S. KRASIŃSKIEGO,
Biskupa Wileńskiego, Śtej Teologji Doktora.
Cena z 90 Kop. zniżona na 50 Kop., z przesyłką pocztą 65 Kop.

Dla nieznających „**DROGI DO NIEBA**" przytacza się dosłowna przedmowa Jego Eminencji Biskupa Krasińskiego:

„Książka ta nie w duchu czasu, który z wiekami się zmienia, ale w duchu Bożym jest napisana. Pobożny autor jej, w krótkości i prostocie ewangielicznej, najważniejszą naukę, bo naukę życia w niej zamknął. Niema na celu podobać się, nie działa na imaginację, nie porusza namiętności, ale zdrowy pokarm dla duszy podaje. Dla tego nie należy ona do rzedu książek, które raz przeczytawszy na zawsze porzucić można. Owszem, jeśli z niej chcesz korzystać, dobrej wiary czytelniku, czytaj ją i odczytuj codzień po rozdziale, wreszcie po jednej kartce, jak Tomasz a Kempis; a niech to czytanie będzie codziennej modlitwy dopełnieniem. Słuchaj rad, jakie tu znajdziesz, jak słuchasz głosu kapłana, który na spowiedzi nie do twego rozumu, ale do twojej duszy, w imie wieczności mówi. A gdy w niej zasmakujesz i to codzienne czytanie do życia swego stosować zaczniesz, możesz być pewny, żeś już na drodze zbawiennej stanął. Więcej się na modlitwie i rozmyślaniu u Krzyża Chrystusowego, niżeli w szkole filozofów nauczysz. Boże pobłogosław ten chleb duchowny i tych którzy go zbawiennie pożywać będą."

Skład główny w Księgarni **Mauryeego Orgelbranda**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 1 nowy, naprzeciw Posągu Kopernika. Nabywać też można w Lublinie u S. Arcta, w Kaliszu u Hurtiga i Mittwocha, Cohna w Częstochowie i Strumpfa w Siedlcu. (1—3) —1440—



Homeopatia, uważana ze stanowiska religijno-moralnego, skreślona przez Kazimierza Karpowicza Aptekarza, b. Nauczyciela i Lekarza Ass. cena kop. 25, otrzymała na Skład Główny Księgarnia Aleksandra Szlefsteina, Krakowskie-Przedmieście Nr 402, wprost Kościoła Ś-go Krzyża. Nabyć można we wsystkich Księgarniach. Osoby z prowincji za nadesłaniem kop. 25 otrzymają franco.
(2—3) —1281—

DONIESIENIA.

Rząd Gubernjalny Siedlecki.

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 Lutego (9 Marca) r. b., o godzinie 1 z południa, w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego odbywać się będzie licytacja na dostawę rozmaitych materjałów służących do umundnrowania straży ziemskiej w Gubernji Siedleckiej na rok 1869:

Ilość materjałów potrzebnych do wyżej wspomnionego umundurowania, ogłoszoną jest przez Dziennik Warszawski z daty 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. Nr 24, wartość których wynosi summę rs 6923 kop. $83^3/_4$.

Życzący sobie mieć udział w tej licytacji, mogą stawić się na oznaczony wyżej termin w Biórze Rządu Gubernjalnego i złożyć kaucję rs. 1384 w gotowiźnie, lub też papierami kurs pieniężny mającemi, stosownie do istniejących przepisów dozwolonymi w przyjmowaniu na kaucje.

Szczegółowe warunki tej licytacji dotyczące, przejrzanemi być mogą codziennie, w Wydziale Wojskowo Policyjnym Rządu Gubernjalnego, wyjąwszy dnie świąteczne i galowe.

Radca Leśkewicz.
(3—3) —890—(D. W.

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Śgo Ducha w Warszawie,

Podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 10 (22) Marca r. b., o godzinie 4ej po południu, w Kancellarji Administracyjnej tegoż Szpitala Śgo Ducha, w Warszawie przy ulicy Elektoralnej Nr 750/1, odbędzie się przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna in plus licytacja, na dwunasto-letnie, od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1869 r., do dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1881 r, wydzierżawienie Folwarku Szpitalnego Brudno, z miejscową Propinacją, położonego w Gubernji Warszawskiej Powiecie Warszawskim, tuż za Pragą.

Pomieniony Folwark zawiera ogólnej przestrzeni dziesiatyn 457 sażeni 2248 m. r., (czyli morgów 893 prętów 177 m. n. p.)

Praetium fisci wynosi rs. 2,655 kop. 14.

Konkurenci przed przystąpieniem do licytacji obowiązani są złożyć do Kassy Szpitalnej wadium w ilości rs. 1,330, i udowodnić swą kwalifikację świadectwem świeżej daty przez właściwego Naczelnika Powiatu, w myśl Postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 roku wydanem.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Kancellarji Szpitalnej, każdodziennie od godziny 9ej z rana do 6ej po południu, z wyjątkiem Niedziel i Świąt.

W Warszawie, dnia 12 (24) Lutego 1869 roku.

Prezydujący Rzeczywisty Radca Stanu,
Wieczorkowski.
Nadzorca Szpitala, Michalski.
(1—3) —1414—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Starozakonnych w Warszawie,

Zawiadamia Osoby interessowane, że w d. 24 Lutego (8 Marca) r. b., o godzinie 1szej z południa, odbędzie się w Kancellarji Szpitala, przy ulicy Pokornej pod Nr 2098, głośna in minus licytacja, na dostawę Pieczywa świątecznego, czyli Mac, dla Szpitala tutejszego, na nadchodzące Święta Wielkanocne.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Kancellarji rzeczonego Szpitala, w zwykłych godzinach biurowych.
(1—3) —1443—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Starozakonnych w Warszawie,

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 24 Lutego (8 Marca) r. b., o godzinie 12ej z południa, odbędzie się w Kancellarji Szpitala tutejszego, głośna in minus licytacja, na dostawę Materjałów Aptecznych dla tegoż Szpitala, przez rok jeden, to jest od 1 (13) Marca r. b., do 1 (13) Marca 1870 r.

O warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w Kancellarji Instytutowej w zwykłych godzinach biurowych.
(1—3) —1442—(D. W.)

OŚWIADCZENIE,

Dla przemysłu, handlu, stosunków majątkowych, prawnych oraz kupna i sprzedaż dóbr ziemskich, w całej Enropie w skutek trzydziesto letnich doświadczeń i zebranych wiadomości, udziela odpowiedź na frankowane listy.

Ludwik **Zieliński**.
Ulica Halicka nr 724 przez Kraków **we Lwowie**.
(6—6) —594— (678)

OSOBA

kompletnie uzdatniona do Gospodarstwa, tu w Warszawie, lub na Prowincji, życzy sobie obowiązku. Wiadomość w Kantorze Loterji w Gmachu Wasrz. Tow. Dobroczynności.
(1—3) —1468—(2502)

PRODUKTY I WYROBY FARMACEUTYCZNE P. LEPERDIEL,

w PARYŻU rue S-te Croix de la Bretonnerie, 54.

TOILE VESICANTE, płótno czerwone naciągające wizykatorje szybko i bez boleści.
PLASTER z TAPSIA Dra Reboulleau, preparacja wyborna, leczy katary uporczywe, cierpienia płuc (bronchites) reumatyzmy etc.
KITAJKA i PAPIER EPISPATIQUE utrzymuje doskonale wizykatorje.
KITAJKA ODŚWIEŻAJĄCA i ELASTYCZNE GAŁECZKI, ułatwiające ropienie.
CAPSULES VIDES de LE HUBY, próżne powłoki do zażywania nieprzyjemnych lekarstw.
TROCINY Z DRZEWA QUASSIA AMARA, wyborny środek toniczny.
KOMPRESSY papierowe dla utrzymania ropienia ran,
SERRE BRAS elastyczne udoskonalone.
POŃCZOCHY ELASTYCZNE przeciw VARICES dwa rodzaje tkani jedna **mocno ściskająca**, druga **łagodna.** Pończochy te we Francji są w wielkiem wzięciu.
PYROPHOSPHATE ŻELAZA musujący.
SOLE musujące CARBONATE i CITRATE LITHINY przeciw pedogrze i kamieniowi pęcherza.
MOUCHES de MILAN.
AMERYKAŃSKIE PIGUŁKI przeciw podagrze.
APTECZKI KIESZONKOWE P. MARINIER zawierające w małej objętości środki lekarskie i instrumenty chirurgiczne najpotrzebniejsze.
KITAJKI VULNERAIRE MARINIER leczące bez zostawienia śladów oparzelizny, zaraśnienia, skaleczenia etc.
Dostać można w Warszawie, w Składach Materjałów Aptecznych, PP. Gallego i Spiessa.
(21—24) —6929—(3020)

ZNACZNE OBNIŻENIE CEN

EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA

WYRABIANEGO W AMERYCE W ZAKŁADACH:

Liebig's Extract of Meat compagny Limited London,

Wyrób prawdziwy (oryginalny) jest wtenczas, jeżeli banderola każdego słoika zaopatrzoną jest w podpisy: **Doktora Barona J. von Liebig i Dra M. von Pettenkoffer.**

Dostać go można we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach **po cenach detalicznych.**

1 funt ang. w słoiku	½ funt. ang. w słoiku	¼ funt. ang. w słoiku	⅛ funt. ang. w słoiku
Rs. 3 kop. 70	Rs. 1 kop. 90	Rs. 1 kop. 5	Kop. 55.

Sprzedaż hurtowa w domu handlowym **J. FREIDER et Comp.** ulica Senatorska. Nr 468/9.

ERNEST GAY,
Generalny Agent dla Królestwa Polskiego.

(9—104) —703—(927)

Jest do sprzedania za umiarkowaną cenę

Garnitur Mebli, Masiv Mahoniowy,




świeżego fasonu, mało używany, rypsem kryty, składający się: z Kanapy, 2ch Foteli, 6 Krzeseł, Stołu przed Kanapę, tudzież Szafa rozbierana; Szafka do bielizny, Tualetka duża damska, 2 Łóżka, Kozetka, 6 Napoleonek skórą Amerykańską krytych, dwa Lustra, Stolik do kart, Biurko, wszystko mahoniowe; także dwa Dywany i Firanki do 2ch okien.— Ulica Śliska, drugi dom od rogu Twardej, po prawej stronie, a trzecia brama w parkanie, Nr 1467, nowy Nr 35, gdzie Stróż miejscowy wskaże (2—6) —1368— (11319).

WYPRZEDAŻ.

Skład Papieru, Rozmaitości i Cygar, przy ulicy Wierzbowej w gmachu Teatralnym wprost ulicy Niecałej, urządził Wyprzedaż wszelkich materjałów pismiennych i galanterji, po **Cenach prawdziwie niżej kosztu**, a mianowicie: **Piór stalowych, kopert, papieru, kajetów, notesów, portmonet, Cygarnic, mydeł: seyzoryków, farb, atramentów, Albumów, lornet, binokli**, i t. p. (2—3) —1399—(861)

Ktoby miał do oddania w zastaw lub dzierżawę od Śgo Jana,

FOLWARK,

od 120 do 150 dziesiatyn (od 8 do 10 włók), dobrej ziemi, z odpowiednią ilością Łąk, oraz Inwentarzem żywym i martwym, należycie zabudowany; jakotęż ktoby potrzebował **PLENIPOTENTA** z Kaucją od 2,000 do 3,000 Rs, niemniej inny **Korzystny Interes** przedstawił; raczy bez pośrednictwa osób trzecich, udzielić dokładną wiadomość pod adresem S.... R.., w Nowej Pradze, w domu Wgo Chomiczewskiego, pod Nr 29. (1—3) —1449—(2497)

Mam honor zawiadomić, że w nowo otworzonym Sklepie przy ulicy Leszno, Nr 15 nowy, trzeci dom od rogu Orlej, dostanie

Chleba Parowego

z Młyna Wgo Golińskiego, dawniej Popowa, 3 funt., po Kop. 9. Tamże dostanie **MASŁA** wyborowego, **SERA**, **BUŁEK** Wiedeńskich i innych **Wiktuałów**, po cenach umiarkowanych. (1—3) —1455— (2500)



CESARSKO-KRÓLEWSKIE UPRZYWILEJOWANE TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ



AUSTRJACKI FENIX W WIEDNIU

i

PESZTEŃSKI ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ W PESZCIE.

Fundusz gwarancyjny Towarzystw 11,856,785 f. w. a.

a mianowicie:	Kapitał zakładowy	f. w. a.	**5,000,000**
	Kapitał rezerwowy	ditto	**128,699**
	Fundusz rezerwowy na pokrycie bieżących ubezpieczeń.	ditto	**2,228,086**
	Dochód roczny.	ditto	**4,500,000**

Summa przez Towarzystwa po koniec 1868 roku wypłacona, tytułem wynagrodzeń, dochodzi stosownie do corocznie ogłaszanych wykazów szczegółowych **10,000,000** f. w. a.

Podają niniejszem do wiadomości publicznej, że powierzyły Generalną Agenturę na **Warszawę i Królestwo Polskie**

Panom: **JAKÓBOWI FREIDER i**

ERNESTOWI GAY.

Towarzystwa przyjmują w Królestwie Polskiem wszelkie ubezpieczenia: od ognia, na życie, posagi, kapitały, dochody i transporty na bardzo dogodnych i w granicach prawem dozwolonych warunkach.

Regulowanie strat i od Towarzystw przypadających należytości, odbywa się z wszelką możliwą szybkością.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, Austrjackiego Fenixa w Wiedniu i Peszteńskiego Zakładu Ubezpieczeń w Peszcie, mamy honor polecić usługi nasze Szanownej Publiczności do zawierania wszelkiego rodzaju ubezpieczeń w zakres działalności tychże Towarzystw wchodzących.

Biuro Generalnej Agentury mieści się przy ulicy Senatorskiej, Nr 468 i 9 w domu W-go Kaftala.

JAKÓB FREIDER. ERNEST GAY.

(1—15) —1145—(2048)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.